

Jadwiga Chudziakowa, *Kultura łużycka na terenie międzyrzecza Wisły, Drwęcy i Osy*, Warszawa—Poznań 1974 r., s. 217, tabl. 34, mapkę 7, Zsf, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, „Prace Archeologiczne”, nr 5

Rozprawa J. Chudziakowej poświęcona kulturze łużyckiej w międzyrzeczu Wisły, Drwęcy i Osy, przedstawiona na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu jako dysertacja doktorska, powiększa liczbę monograficznych opracowań kultury łużyckiej na ziemiach polskich. Wagę jej podnosi okoliczność, że dotyczy ona ziemi leżącej między Wielkopolską i Kujawami a północno-zachodnim Mazowszem i Dolnym Powiślem, przez którą, zwłaszcza wzdłuż jej zachodniej granicy nad Wisłą, prowadził odwieczny i ważny zarazem szlak handlowy, i która była jednocześnie pomostem kulturowym. Dodajmy też, że terytorium to nie miało dotąd szczęścia do większej liczby opracowań zarówno materiałowych, jak i analityczno-syntetycznych. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było niewątpliwie zaginięcie w czasie ostatniej wojny przeważającej liczby materiałów wydobytych na terenach osad i cmentarzysk prahistorycznych, w tym również i zaliczanych do kultury łużyckiej, a bardziej systematyczne badania powojenne podjęte zostały dopiero w ostatnich kilkunastu latach.

Omawiana praca składa się z następujących rozdziałów: wstępu, historii badań i opracowań, części zawierającej analizę materiałów (ceramiki, narzędzi, broni i ozdób) i osad. Następne rozdziały poświęcone są analizie cmentarzysk i skarbów, chronologii, omówieniu obrazu gospodarki, odrębności regionalnej kultury łużyckiej na omawianym terytorium. Część druga monografii tworzy katalog materiałów z opisami stanowisk uszeregowanych alfabetycznie w ramach powiatów (Brodnica, Chełmno, Gołęb-Dobrzyń, Grudziądz, Toruń i Wąbrzeźno); mieści on opis 122 stanowisk z 98 miejscowości. Praca została zaopatrzona w spis ważniejszej literatury przedmiotu i streszczenie niemieckie. Monografię zamykają 34 tablice.

Z uwagi na duże znaczenie pracy dla dalszych studiów nad dziejami ziemi chełmińskiej na przełomie epoki brązu i żelaza postaramy się szerzej ją omówić.

We wstępie położyła autorka większy nacisk na analizę ceramiki, uzasadniając to tym, że ceramika stanowi materiał pochodzenia rodzimego (w odróżnieniu od wyrobów metalowych stanowiących w większości importy) i jej szczegółowe opracowanie pozwoli na wyróżnienie cech charakteryzujących grupę chełmińską kultury łużyckiej. Zadanie to ułatwiły zbadane już po ostatniej wojnie cmentarzyska w Małej Kępie, Boluminie i Słońcu, woj. toruńskie. Materiały pozyskane na tych stanowiskach wraz z pochodzącymi z innych, wcześniej odkrytych nekropoli dały autorce podstawę do przeprowadzenia szczegółowej i wnikliwej analizy ceramiki. Stwierdza ona, że nie istniał podział na ceramikę stołową i sepulkralną, jak to miało miejsce na przykład w kulturze wejherowsko-krotoszyńskiej (wschodniopomorskiej). Większe naczynia dzieli J. Chudziakowa pod względem formy na dwustozkowate, wazowate, jajowate, beczułkowate i doniczkowate. Z mniejszych wyrobów ceramicznych wyróżnia amfory, czempaki, kubki, dzbany, misy i inne, rzadziej występujące wyroby gliniane, w rodzaju naczyń sitowatych, łyżek, prześlików i talerzy glinianych.

Niektóre z form licznie występujących na omawianym obszarze należą do rzadkości w innych grupach kultury łużyckiej. Odnosi się to do naczyń wazowatych (wg podziału autorki zaliczone do typu D i F). Natomiast odnośnie do naczyń beczułkowatych, zaopatrzonych z reguły przy krawędzi w dwa uszka, można by dodać, że przeżywają się one poza obszarem grupy chełmińskiej w głąb okresu

lateńskiego również na innych obszarach, szczególnie zaś licznie występują już w epoce brązu u ujścia Wisły (np. Dzierżgoń, woj. elbląskie), gdzie w okresach późniejszych znamy szereg ich wariantów. Dużo miejsca poświęca autorka omówieniu zdobnictwa ceramiki i dochodzi do wniosku, że częstotliwość występowania i zarazem odmienność motywów zdobniczych stanowi podstawę do wydzielania regionalnych grup kultury łużyckiej. Stanowisku takiemu nie możemy odmówić słuszności, jeśli zważymy, że ceramika, z małymi wyjątkami, nie stanowiła w tym czasie jeszcze artykułu wymiennego, oraz jeśli przypomnimy, że z braku innych kryteriów (np. liczniejszych, dobrze datowanych wyrobów metalowych pochodzenia miejscowego) właśnie analiza form ceramicznych i zdobnictwa oprócz analizy form zwyczajów pogrzebowych stanowi główną podstawę do takich rozważań. Autorka podkreśla słusznie bogactwo motywów zdobniczych, do których zalicza ornament plastyczny (guzy, listwy, sęczki, dołki), różnorodnie wykorzystywany ornament liniowy oraz pseudosnurowy. Nie zaliczylibyśmy natomiast do ornamentu obmazywania powierzchni naczyń, gdyż miało ono znaczenie praktyczne, a nie dekoracyjne.

Wielce przydatny do poprawnej chronologii rozwoju ceramiki jest podkreślony w pracy fakt zmieniania się kompozycji ornamentu w poszczególnych okresach rozwoju grupy chełmińskiej kultury łużyckiej. Słusznie zwraca też autorka uwagę na duże uzdolnienia artystyczne wytwórców ceramiki, widoczne w dostosowaniu zdobnictwa do form ceramiki. Harmonia między motywami zdobniczymi a formą naczyń sprawia też, że dość często w sposób subtelny podkreślana jest budowa naczynia. Mamy tu na myśli ornament poziomych linii równoległych uwydatniających dwustożkową formę większych naczyń, szczególnie form o ostrym załamie brzuśca, oraz grupy linii poziomych, ukośnych i pionowych często występujące na powierzchni amfor. Jesteśmy przekonani, że niektóre z wątków umieszczanych na ceramice, na przykład ornament jodełkowy, zostały przeniesione na miejscowe wyroby brązowe. Odnosi się to też i do wyrobów metalowych powstałych w innych grupach kultury łużyckiej oraz na obszarze kultury wejherowsko-krotoszyńskiej (wschodniopomorskiej).

J. Chudziakowa, omawiając wyroby metalowe, włączyła do narzędzi przybory toaletowe (brzytwy i szczypce), co nie wydaje się słuszne. Autorka trafnie przeprowadziła analizę form metalowych. Przy omawianiu broni podkreśla, że większość okazów (zwłaszcza mieczy) datowanych na III-V okres epoki brązu stanowią importy południowe i zachodnie. W jednym wypadku mamy do czynienia z mieczem pochodzenia skandynawskiego (chodzi o miecz z kołcem do rękojeści z Łęgu, woj. toruńskie, który należy jednak datować dopiero na V, a nie III lub IV okres epoki brązu — por. s. 117). Na uwagę zasługuje fakt, że w okresie halsztackim miecze ustępują miejsca broni rogowej — przykładem jest rogowy grocik strzały z Gołoty, woj. toruńskie (na s. 56 mylnie zaliczono go do brązowych) — oraz grocikiem brązowym produkcji miejscowej (Osnowo) i żelaznym grotom ośczerpów, znanym z grodu w Kamieńcu, woj. toruńskie. Jeśli chodzi natomiast o ozdoby, to oprócz form wielkopolskich, do których zalicza się nagolenniki typu stanomińskiego (odkryte m.in. w Gzinie), znane są też nagolenniki importowane z Pomorza Gdańskiego, wchodzące w skład skarbu z Papowa Biskupiego, woj. toruńskie¹. Oba rodzaje nagolenników datuje się na okres halsztacki. Z Pomorza Gdańskiego pochodzi

¹ Dość ściśle odpowiedniki nagolenników z Papowa Biskupińskiego stanowią okazy znad Jeziora Żarnowieckiego (por. A. Lissauer, *Alterthümer der Bronzezeit in der Provinz Westpreussen und den angrenzenden Gebieten*, Danzig 1891, tabl. VII, ryc. 8–9. Dalsze analogie są znane z Bolszewa i Bychowa, woj. gdańskie, Gdańska, Jasnej, woj. elbląskie, i kilku innych miejscowości Pomorza Gdańskiego.

ponadto naszyjnik kabłąkowy odmiany B znaleziony na grodzisku w Kamieńcu². Ozdoby te powstały u ujścia Wisły pod wpływem wcześniejszych, datowanych jeszcze na młodszy i najmłodszy okres epoki brązu, i przeżywających się do okresu halsztackiego naszyjników kabłąkowych odmiany wschodniej (odmiana A), występujących w kulturze kurhanów zachodniobałtyjskich. Surowiec i wyroby bursztynowe znalezione na halsztackich cmentarzyskach (w Kijewie, Łążynie i Słończu) stanowić mogą dalszy dowód utrzymywania kontaktów z Pomorzem przez przedstawicieli grupy chełmińskiej kultury łużyckiej. Szkoda, że autorka nie zamieściła rysunków tych unikatowych zabytków bursztynowych, które mogłyby znaleźć się na miejscu niewiele mówiącego rysunku silnie skorodowanego przedmiotu żelaznego na tabl. XXVI (ryc. 7).

W rozdziale poświęconym osadnictwu autorka wymienia sześć osad obronnych oraz osady otwarte. Liczbę tych ostatnich należałoby powiększyć o pominięte w pracy osady odkryte w 1968 r. w Parsku i Podwiesku³. Niezmiernie interesująco przedstawiają się wyniki własnych badań J. Chudziakowej na grodzisku w Gzinie, mimo że w chwili ukończenia omawianej pracy badania te znajdowały się dopiero na półmetku. Znaczna ilość obserwacji poczynionych odnośnie do budownictwa oraz rozmieszczenia i charakteru odkrytych w grodzie jam, a także wielka ilość materiału ruchomego w poważnym stopniu wzbogacą naszą wiedzę o dziejach ziemi chełmińskiej we wczesnej epoce żelaza, stanowiąc pewną rekompensatę zaginionej w czasie wojny dokumentacji dotyczącej wyników badań J. Delekty na grodzisku halsztackim w Kamieńcu. Szkoda, że odnośnie do Kamieńca autorka nie zrobiła wyjątku i nie opisała szczegółowiej wyników badań J. Delekty. Należało też bliżej scharakteryzować osady obronne w międzyrzeczu Drwęcy, Wisły i Osy na tle osadnictwa grodowego kultury łużyckiej. Jesteśmy też przekonani, że skartografowanie wszystkich osad, cmentarzysk i pozostałych znalezisk (skarbów łużyckich) odkrytych dotąd w pobliżu grodu w Kamieńcu po obu brzegach kolana Wisły wyjaśniłoby przyczynę napadu watah scytyjskich na ten gród. Już bowiem z mapy V (na s. 87) ilustrującej osadnictwo ziemi chełmińskiej w okresie Hallstatt D oraz we wczesnym i środkowym okresie lateńskim wynika, że na północ i wschód od grodu w Kamieńcu koncentrują się stosunkowo duże cmentarzyska współczesne wspomnianej osadzie obronnej (Mała Kępa, Bolumin, Czarnowo), o większym różnicowaniu wyposażenia grobowego, stanowiące świadectwo wzrastającej zamożności mieszkańców nie tylko samego grodu w Kamieńcu, ale i użytkowników wspomnianych nekropoli. Wynikałoby więc z tego, że uderzenie Scytów na Kamieniec nie było przypadkowe. Gród ten z najbliższymi osadami tworzył stosunkowo zwarty ośrodek życia gospodarczego, do czego w niemalym stopniu przyczynić się musiało jego położenie w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły, która — jak to już wyżej wspomniano — stanowiła ważną drogę komunikacyjną u progu wczesnej epoki żelaza. Nie można też wykluczyć możliwości, że Scytowie po zdobyciu grodu w Kamieńcu mieli być może zamiar posuwać się wzdłuż Wisły nadal w kierunku północnym ku wybrzeżom Morza Bałtyckiego i tylko z nie znanych nam przyczyn planu tego nie zdołali zrealizować.

W analizie cmentarzysk i obrządku pogrzebowego czytamy, że pierwsze

² Naszyjniki odmiany B, podobne do okazu z Kamieńca (tabl. XXVI, ryc. 1), znane są dotąd prawie wyłącznie z terenu położonego u ujścia Wisły, z wyjątkiem okazu ze Szczapanowa, woj. bydgoskie, stanowiącego — podobnie jak naszyjnik z grodziska w Kamieńcu — import pomorski. Okazy z terenu Pomorza Gdańskiego: Dębice, Ostaszewo, Weklisce, woj. elbląskie, Gorzędziej, Krzyżowniki, Mieroszyno, woj. gdańskie.

³ Por. „Informator Archeologiczny. Badania 1968”, Warszawa 1969, s. 121 (Parsk), s. 123—124 (Podwiesk).

cmentarzyska omawianej kultury znane są już w III okresie epoki brązu (Nowy Dwór, woj. toruńskie). W młodszym i najmłodszym okresie epoki brązu wzrasta liczba nekropoli, których jednak nie sposób było szczegółowiej zanalizować z uwagi na zdekompilowanie materiałów i zaginięcie dokumentacji w czasie wojny (dotyczy to między innymi cmentarzysk w Jedwabnie, Kaszczorku i Rogowie, woj. toruńskie). Na tym ostatnim cmentarzysku badania były prowadzone też w latach II wojny światowej, co doprowadziło do odkrycia dalszych 30 grobów⁴. Groby na wspomnianych cmentarzyskach były pozbawione obudowy kamiennej. Na cmentarzysku w Rogowie występowały cztery formy pochówków: popielnicowe czyste, popielnicowe obsypane szczątkami stosu, jamowe i jeden grób kloszowy. Cmentarzyska datowane na wczesną epokę żelaza, zawierające z reguły znaczną liczbę grobów (np. Mała Kępa, Osnowo, Słończ), dowodzą wzrostu osadnictwa w tym czasie oraz potwierdzają dokonywanie się ewolucji w obrządku pogrzebowym. Pojawiają się bowiem groby zabezpieczane brukiem kamiennym (Bolumino), wzrasta liczba pochówków bezpopielnicowych i kloszowych. Dodajmy, że te ostatnie w tym samym czasie pojawiają się też na Pomorzu Gdańskim po obu stronach dolnej Wisły, co należy tłumaczyć tym, że zwyczaj zakładania grobów kloszowych został przeniesiony na Pomorze ze środkowej Polski przez ziemię chełmińską⁵.

Autorka podkreśla fakt, że na cmentarzyskach grupy chełmińskiej kultury łużyckiej od III okresu epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego wyposażenie grobów jest nadzwyczaj ubogie. W okresie halszackim wzrasta jedynie liczba przystawek, natomiast dary metalowe nadal należą do rzadkości. Na marginesie tych uwag należy jednak stwierdzić, że możemy wskazać na sporadyczne groby bogaciej wyposażone, występujące zarówno w epoce brązu, jak i wczesnej epoce żelaza. Tak na przykład w Jedwabnie na cmentarzysku datowanym na IV—V okres epoki brązu w skład darów grobowych wchodziła brązowa szpila i brązowa zapinka płytowa, omyłkowo zaliczone przez autorkę do znalezisk luźnych⁶. Z tego samego czasu znamy bardzo bogato wyposażony grób ze Starogrodu (stan. 1, s. 134—135), w którym znaleziono fragment naczynia brązowego oraz inne przedmioty brązowe: nóż, szpilę oraz sierp. Brązowe przedmioty odkryto też na cmentarzysku w Osnowie, datowanym na ten sam czas (grociki strzał, fragmenty szpili, trzy pierścionki, brzytwę i trzy bransolety). Także niektóre z grobów odkrytych na cmentarzyskach z wczesnej epoki żelaza (Łążyn, Rzęczkowo, Mała Kępa, woj. toruńskie) wyposażone były poza przystawkami w przedmioty metalowe w rodzaju szpil brązowych i żelaznych, drobnych kółek brązowych i innych.

Większość skarbów odkrytych w międzyrzeczu Wisły, Drwęcy i Osy zawierała małą liczbę wyrobów brązowych. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko znaleziska gromadne z Rybieńca i Papowa Biskupiego, woj. toruńskie, uznane za bogatsze. Autorka twierdzi, że nie znamy skarbów z młodziej i najmłodziej epoki brązu. Jest to o tyle nieścisłe, że nie uwzględniła w pracy najbogatszego ze skar-

⁴ Wzmiankę o tych odkryciach zob. „Gothiskandza”, H. 3, 1941, s. 108. Cmentarzysko w Rogowie liczyło więc nie 92, lecz 122 groby.

⁵ O możliwości przeniesienia formy grobu kloszowego na Pomorze Gdańskie z terenu ziemi chełmińskiej pisałem w omówieniu pracy W. Łęgi. *Ziemia chełmińska na przelomie epoki brązu i żelaza*, „Rocznik Grudziądzki”, R. 1, 1960, s. 205—250, zamieszczonym w „Roczniku Gdańskim”, t. 22, 1963, s. 265—266.

⁶ Informację o znalezieniu szpili i zapinki płytowej na cmentarzysku w Jedwabnie podają między innymi: K. Langenheilm, *Ein Schatzfund der mittleren Bronzezeit aus Westpreussen*, „Altschlesien”, Bd. 5, 1934, s. 151, i J. Kostrzewski, *Kultura łużycka na Pomorzu*, Poznań 1958, s. 274.

bów kultury łużyckiej odkrytych na ziemi chełmińskiej, pochodzącego z Przesławic, woj. toruńskie, składającego się z dwóch okazałych i kosztownych zarazem amfor brązowych oraz trzech dużych brązowych rogów do picia, datowanego na V okres epoki brązu⁷. W świetle dotychczasowych odkryć skarbów możemy stwierdzić, że już począwszy od III okresu istnieje tendencja do przejmowania kosztowniejszych przedmiotów metalowych od właścicieli indywidualnych na rzecz własności ogólnej. Wyływało to z dążności do gromadzenia w rękach uprzywilejowanej społecznie starszyny rodowej bogactw przeznaczonych do wymiany⁸. Wchodzące w skład skarbów ozdoby w przeważającej mierze stanowią wyrób obcy, a dostały się na ziemię chełmińską poprzez wymianę głównie z Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Natomiast wspomniane amfory brązowe z Przesławic stanowią — zdaniem J. Kostrzewskiego — import węgierski⁹. Dodajmy też, że analiza skarbów i wyrobów metalowych znalezionych w grobach czy zaliczonych do znalezisk luźnych wykazuje dowodnie, że mieszkańcy ziemi chełmińskiej wprawdzie stosunkowo wolno, ale nieprzerwanie zdobywali doświadczenie w zakresie uprawiania sztuki brązowniczej oraz że pod tym względem ubiegli ich przedstawiciele kultury łużyckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim. Niemniej jednak na omawianym obszarze we wczesnej epoce żelaza rozwija się miejscowa produkcja odlewnicza, na co wskazują zarówno wyroby pochodzenia lokalnego (narzędzia i ozdoby), jak również występujące na grodzisku w Kamieńcu fragmenty niszczących form odlewniczych i grudki stopionego brązu oraz — być może — nie datowana bliżej sztabka surowca brązowego znaleziona w Rudniku, woj. toruńskie. Równolegle wzrastał poziom gospodarki, która miała zapewne charakter wielokierunkowy. Jak wynika z badań w Gzinie i Kamieńcu, dominującymi zajęciami było rolnictwo i hodowla zwierząt. O znacznej roli hodowli świadczą podane przez J. Chudziakową wyniki badań archeologicznych szczątków kostnych zwierzęcych odkrytych na terenie grodziska w Gzinie (s. 93). Na zwierzęta domowe przypada tam aż 99,90% zbadanych materiałów kostnych, z czego na krowę — 60,10%, owcę/kozę — 32,00%. Hodowla tych ostatnich łączyła się z postępującym w tym czasie odlesianiem terenów przysiedlowych. J. Chudziakowa słusznie stwierdza, że gospodarka rolna i hodowlana w poszczególnych fazach rozwoju kultury łużyckiej na określonym w tytule pracy terytorium nie rozwijała się w sposób równomierny. Rozwój gospodarki był bowiem uzależniony od rozwoju narzędzi pracy, stopnia eksploatacji bogactw naturalnych, żyzności gleb i nasilenia osadnictwa. W rozdziale o gospodarce autorka pominęła, zapewne z braku odpowiednich materiałów, takie formy gospodarki, jak rybołówstwo, łowiectwo i zbieractwo. W omawianej pracy nie znajdujemy też uwag o rozwoju zajęć specjalistycznych, w rodzaju kowalstwa, odlewnictwa czy garncarstwa.

Co się tyczy garncarstwa, to ciekawe wyniki mogłaby dać analiza materiałów pochodzących z przebadanych w 1952 r. w Gostkowie, woj. toruńskie, ponad

⁷ Skarb z Przesławic był wielokrotnie publikowany w literaturze polskiej i niemieckiej. Por. między innymi J. Kostrzewski, *Pradzieje Pomorza*, Wrocław 1966, s. 67 (tu mylnie Pęslawice, zamiast Przesławice) i ryc. 37 na s. 68. Chcielibyśmy podkreślić, że znalezisko to ma jeszcze dodatkowe znaczenie. Na zachowanej amforze, znajdującej się obecnie w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, widnieją wyobrażenia łabędzi, które w starożytności spełniały rolę przewodników tarczy słonecznej (na północy Europy funkcję tę spełniały łodzie). Z tego też względu można za W. Szafrąńskim przyjąć, że omawiany skarb należał do patriarchy rodowego pełniącego funkcje obrzędowe (W. Szafrąński, *Skarby brązowe z epoki wspólnoty pierwotnej IV i V okresu epoki brązowej w Wielkopolsce*, Warszawa—Wrocław 1955, s. 47, przypis 92).

⁸ Por. W. Szafrąński, o.c., s. 50.

⁹ J. Kostrzewski, *Pradzieje Pomorza*, s. 67.

50 jam odpadowych (s. 146) i porównanie znalezionej w nich ceramiki z naczyniami odkrywanymi w grobach.

Część analityczną pracy zamyka rozdział dotyczący zagadnienia odrębności regionalnej na terenie międzyrzecza Wisły, Drwęcy i Osy. Autorka, opierając się na analizie form i zdobnictwa ceramiki oraz obrządku pogrzebowego, dochodzi do wniosku, że poczynawszy od okresu halsztackiego można mówić o wydzieleniu się regionalnej grupy chełmińskiej kultury łużyckiej. Nie ustosunkowała się jednak szerzej do sprawy wzajemnego stosunku grupy chełmińskiej kultury łużyckiej i kultury wejherowsko-krotoszyńskiej. Tymczasem na omawianym terenie w okresie halsztackim oraz wczesnym i środkowym okresie lateńskim dochodzi do wzajemnych, stosunkowo silnych oddziaływań, widocznych przede wszystkim w pojawieniu się wyrobów pochodzenia pomorskiego (mamy tu na myśli między innymi skarby z Papowa Biskupiego zawierające nagolenniki pomorskie, dalej skarb z Rybieńca, w skład którego wchodziły między innymi naszyjniki o przekroju graniastym, produkowane również na Pomorzu, czy też wspomniany już naszyjnik odmiany B z Kamieńca), a także zapożyczeniu niektórych form ceramicznych z północy. Oprócz cmentarzysk łużyckich coraz częściej dochodzi do zakładania nekropoli przypominających żywo cmentarzyska kultury wejherowsko-krotoszyńskiej, złożonych dość często z regularnych grobów skrzynkowych mieszczących ceramikę o znamionach pomorskich, a w tym również popielnice twarzowe (Gogolin i Kaszczorek, woj. toruńskie).

W zakończeniu niniejszych uwag o pracy J. Chudziakowej dotyczącej kultury łużyckiej w międzyrzeczu Wisły, Drwęcy i Osy należy podkreślić, iż stanowi ona pozycję cenną. Jest pierwszą próbą monograficznego ujęcia rozwoju grupy chełmińskiej kultury łużyckiej.

Leon Jan Łuka

Edmund Kopicki, *Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznie z Polską związanych*, t. 1: *Średniowiecze*, cz. 1: *Monety królów i książąt polskich 960—1501 r.*, Warszawa 1974, s. 296

Nakładem Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego pod powyższym tytułem ukazał się katalog opracowany przez Edmunda Kopickiego. Niewątpliwie zwróci on uwagę wszystkich zainteresowanych numizmatyką polską średniowiecza. Stosunkowo długi tytuł tego opracowania wpływa nie tyle z zawartości omawianej pracy, ile ze wspólnych zamierzeń autora i wydawcy, którzy zapowiadają, że do 1976 r. ukaże się 9 tomów katalogu, a tom 1 będzie posiadał dwie części. Tomy 6 i 7 omawiać będą również emisje banknotów.

Przystępując do omówienia pierwszej części katalogu, należy na wstępie przytoczyć ujawniony przez autora cel, jakiemu ma służyć to wydawnictwo, mianowicie adresowany on jest wyraźnie do zbieraczy, dla nich również wprowadzono uproszczony system określania stopnia rzadkości monet oraz ramowy cennik monet. Autor w sposób jednoznaczny oświadczył, że nie nosił się z zamiarem wydania pracy naukowej. Uwolniło go to od obowiązku przytoczenia literatury naukowej, a ograniczył się jedynie do wyszczególnienia samych nazwisk autorów